

Władysław Ćwik

"Rymika Zygmunta Krasińskiego", Jan Magiera, Kraków 1911 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 11/1/4, 218-220

1912

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

barwia inaczej duchowe wartości. Innym był Krasieński dla swych współczesnych, dla Mickiewicza, Słowackiego, Ropelewskiego — w ogóle dla Emigracyi; już inaczej — (nie wchodzę w to czy trafniej), oceniali go Małeckie, Kłaczko, Siemieński. Wszelkoniżej od nich, bo czasowo dalej stojący i bogatą informacją listów Poety wsparty, przedstawił Krasieńskiego Tarnowski. Dzieło jego będzie ważnym i charakterystycznym pomnikiem epoki, bardzo jeszcze do poety zbliżonej, a przecież po r. 1863 już krwyticznie usposobionej. Przyrost nowych obfitych materyałów po roku 1912 może pod niejednym względem uzupełnić zapatrywania Prof. T. lub zmienić je nawet zasadniczo; wartość dzieła historyczna na tem nie ucierpi. Spełniło ono znakomicie swe zadanie i wobec Poety i wobec społeczeństwa. Nauczyło nas lepiej Krasieńskiego rozumieć, to znaczy więcej go kochać.

Lwów.

Józef Kallenbach.

Magiera Jan: Rymika Zygmunta Krasieńskiego. Osobne odbicie ze sprawozdania dyrekcyi c. k. gimn. V. w Krakowie za r. szk. 1910/11. Kraków 1911. 8^o, s. 59+5 nl.

Z uznaniem należy podnieść pracę p. Magierę nad tematem niewdzięcznym, ale nowym zupełnie i czysto rzeczowym, t. j. nad rymami, czyli, jak czytamy w nagłówku, nad „rymiką“ Krasieńskiego. Zadaniem autora było zebrać wszystkie rymy poety i uporządkować je, aby dojść wkońcu do wniosku, które rymy są u niego częste, a które rzadkie. Przyznać jednak trzeba, że wykonanie tego planu nie może zupełnie zadowolnić z kilku mniej lub więcej ważnych przyczyn.

I tak dziwi przedewszystkiem czytelnika (chcącego sprawdzić fakty podane przez p. Magierę), dlaczego autor nie trzymał się porządku alfabetycznego rymów, dlaczego wprowadził dziwaczne następstwo samogłosek początkowych: *i, u, o, a, e, y, ę, q*? Przecież taki szereg korzyści żadnej nie przynosi, a tylko tamuje pracę krytyka, który co chwila musi sobie przypominać, że w rozprawie *o* następuje dopiero po *u*, a *a* jeszcze dalej się znajduje. Ale nie tylko to utrudnia sprawdzanie rozprawy — jest jeszcze przyczyna inna, o wiele ważniejsza: oto cytaty są podane nadzwyczaj ogólnikowo. Cóż bowiem znaczy np. takie powiedzenie, że rym *liczo — cicho* (s. 7) znajduje się w „D“ (t. j. w „Dniu dzisiejszym“)? Przecież „Dzień dzisiejszy“ obejmuje półtora tysiąca wierszy, przecież trudno przerzucać setki rymów dla sprawdzania tego jednego faktu. Możnaaby niemal powiedzieć paradoksalnie, że takie podawanie cytatów jest ich niepodawaniem. Autor też przewidywał ten zarzut i starał się go z góry osłabić, prawiając o kosztach druku i powołując się na wydanie pism poety dokonane przez Piniego, w którym — jak wiado-

mo — niema liczbowania wierszy. A przecie taki łatwy był sposób uniknięcia tego zarzutu. Oto po prostu zamiast takich skrótów, jak D, O (= Ostatni), P VIII (= Przedświt, ustęp VIII) itd. trzeba było tylko cytować stronicę wydania Piniego (jako najbardziej rozpowszechnionego i jedynie możliwego przy badaniach naukowych). Rzecz byłaby o tyle jeszcze ułatwiona, że w wydaniu tem wiersze poety znajdują się właściwie tylko w tomie III. str. 15—210 i tomie II. str. 217—376. Mógł więc p. Magiera celem oszczędzenia kosztów druku napisać po prostu np. licho — cicho i położyć przy tem liczbę stronicy bez podania tomu, gdyż liczby od 15—210 wskazywałyby z góry na tom III, a wyższe na tom II. Jakże zaś ułatwiona byłaby wówczas praca recenzenta, który dla sprawdzenia cytatu autora potrzebowałby przerzucić tylko jedną stronicę wydania Piniego, a nie np. cały „Dzień dzisiejszy“!

Przechodząc do innych wad rozprawy, zaznaczyć winienem, że autor nie uwzględnił rymów istniejących w wariantach dzieł. Dlaczego? Czyż umieszczenie ich nie dałoby dokładniejszego obrazu „rymiki“? Czyż ciągle mamy patrzeć tylko na dzieło wykończone, a nie na drogi, które do wykończenia wiodły?

Nakoniec przyznać trzeba, że p. Magiera mimo staranności wszystkich rymów poety nie zebrał, gdyż tu i ówdzie można spotkać opuszczenia (co zresztą w pewnej części jest rzeczą zrozumiałą w tego rodzaju rozprawach). Przytaczam przykłady (mimoходом zebrane). I tak na str. 7. czytamy, że rym zawilość — miłość znajduje się tylko w „Nocy letniej“, „Dniu dzisiejszym“ i „Przedświcie“, gdy tymczasem spotkałem go jeszcze w „Psalmie wiary“ (str. 262 wyd. Piniego); str. 47. wśród rymów męskich na *-ud* brak rymu z „Dnia dzisiejszego“ ród — lud (str. 341); na teje stronicy wśród „bezrymów“ brak wyrazu łask z „Przedświtu“ (str. 252, w. 6 z góry); na str. 46. brak rymu kat — świat z „Psalmu żalu“ (str. 296), na 45. rymu słuch — duch (Psalm żalu, str. 297), tamże brak tył — sił z „Psalmu wiary“ s. 299, kir — wir i krwi — tkwi z „Psalmu żalu“ s. 302; na str. 16 są rozmaite rymy na *-onie*, brak jednak skronie — tonie (wiersz „Niech moja dusza...“ t. III. wyd. Piniego, s. 115). Czy opuszczeń takich jest więcej, nie umiem powiedzieć, bo sprawdzanie wszystkich pozycji zabrałoby zbyt wiele czasu. Mam jednak wrażenie, że na ogół pominąć takich jest niewiele.

Są też omyłki drobniejsze w rozprawie. I tak na str. 47. spotykamy wśród „bezrymów“ wyraz wraz z 82. wiersza poety t. III. str. 180), a tymczasem on ma rym czas (na str. 179. 5 w, z dołu). Czasem znów autor zaliczy do „bezrymów“ asonanse, dla których osobną rubrykę poświęcił p. n. „nierymy“. Jeśli zatem „nierymem“ jest Chrystusa — wiekuista, rozciął — kościół, to czyż nie jest nim także wskrós — głos, wieszcz — głaszcz, błogie — trwozę?

Mimo wszystkich jednak nierówności rozprawa (a pamiętajmy, że jest ona właściwie pierwszą w swoim rodzaju) przynosi wiele nowego.

Nie można jej wprawdzie uważać za zupełnie dokładny i przejrzysty obraz „rymiki“ Krasińskiego, ale w każdym razie ten przybliżony obraz do dokładnego wielce się zbliża. Stąd też i bardzo ciekawe wnioski, do jakich p. Magiera doszedł, nie są pozbawione rzeczystwej wartości. Przytoczenie ich wszystkich — a jest ich sporo — zabrałoby wiele miejsca; poprzestaję dlatego na jednym (str. 53). Oto autor przekonał się, że najliczniejsze są u Krasińskiego rymy, posiadające w przedostatniej zgłosce *o*, *a*, a w ostatniej *a*, *e*, oraz w obu zgłoskach *c*, potem zaś dopiero przypada kolej na pary dźwięków *o-i* *a-i*, *e-i*. Czytając to, mimowoli ogarnia nas ciekawość, jaki jest stan rzeczy u Słowackiego i Mickiewicza.

Język rozprawy jest nierówny: czasem niepotrzebnie patetyczny, albo po prostu niejasny. Tak np. czytamy na str. 58: „Rym Krasińskiego jest zwykły, prosty, w natchnieniu silniejszych chwilach zbyt może abstrakcyjny (!?) — ale zawsze poważny (!)“, albo na str. 59. autor, chcąc wypowiedzieć przypuszczenie, że może ktoś wkrótce zajmie się rymami dwu innych wieszczów naszych, wyraża się następującym górnym stylem: „Gdy moce jeno jakie od zewnątrz (!) nie wstrzymają chęci, zapowiedź rychło stać się może ciałem“. P. Magiera zdaje się też unikać wyrażań utartych, gdyż wprowadza w ich miejsce nowe, nie zawsze szczęśliwe; czytamy tedy w tytule osobne odbicie zam. odbitka, nierymy (str. 47) zam. asonanse, poemat ciągły (s. 50) zam. niestroficzny czy niezwrotkowany. Co do nowotworu rymika (w znaczeniu „sposób rymowania i jakość rymów“, str. 49), zdania mogą być podzielone. Ponieważ jednak nie jest on gorzej zbudowany od utartej rytmiki, dlatego, sędzę, może się utrzymać.

Lwów.

Dr. Władysław Ćwik.

Gerstmann Zygmunt. Świat nadzmysłowy i teoria ewolucji w pozątkach filozofii Krasińskiego. Stanisławów 1911. 8^o, s. 45+3 nl.

Autor rozprawy miał dwa cele na oku: 1) zapoznanie czytelnika z młodocianymi poglądami Krasińskiego na związek i stosunek świata zmysłowego z nadzmysłowym, jakoteż na rodzącą się wówczas w duszy poety teorię ewolucji, 2) wyjaśnienie tych poglądów — jak czytamy — „psychologiczne“ (s. 5). Cel pierwszy został w zupełności osiągnięty, gdyż w rozprawie znajdujemy szczegółowy (może nawet za obszerny) obraz wymienionych pomysłów Krasińskiego, czem dotąd żaden z naszych uczonych tak dokładnie się nie zajął. Jeżeli jednak za tę część rozprawy należy się p. Gerstmannowi uznanie, to trudno się zawsze zgodzić na tłumaczenie tych faktów „psychologiczne“. Oto bowiem autor stara się przekonać czytelnika, że poeta „teorię ewolucji i wiarę w świat nadzmysłowy stworzył sobie samodzielnie na podstawie szeregu przeżyć i przeżyć duchowych, analizowanych myślą, wpływ zaś ducha